

Zdzisław Krzemiński

Adwokat w orzecznictwie Sądu Najwyższego (Izba Cywilna oraz Izba Pracy i Ubezpieczeń Społecznych 1963-1964)

Palestra 8/12(84), 28-34

1964

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

tegoż autora przykładów odnoszących się do pytania, czy oskarżony może odstąpić od obowiązku zachowania tajemnicy zawodowej w procesie np. o szpiegostwo lub o naruszenie przepisów dekretu z 1949 r. o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej.¹⁵ Oczywiście może i powinien, gdyż w takich procesach treść zarzutu aktu oskarżenia będzie przecież oparta na elementach wyjawionej przez oskarżonego tajemnicy, która *eo ipso* przestaje nią być dla sądu i uczestników procesu. Analogiczna będzie sytuacja w sprawach o przestępstwo z art. 254 k.k., gdzie formułując zarzut w akcie oskarżenia lub w sentencji wyroku, prokurator lub sąd nie robi nic innego, jak rozkłada na czynniki pierwsze to, co kiedyś było tajemnicą.

Nie można nakazywać milczenia, jeżeli milczenie to niczemu już nie służy, jeżeli straciło swą rację bytu. Nie można stać na straży czegoś, co istnieć przestało, nie można egzekwować obowiązku w imię abstrakcji i mitu. W szczególności tę zasadę odrzuca prawo pozytywne, które nie znosi fikcji i które jest zawsze w służbie logiki. Odnosi się to do wszystkich przejawów życia, ale nabiera wyjątkowej ostrości w konkretnym wypadku, kiedy przerwanie milczenia bez szkody dla kogokolwiek służy urzeczywistnieniu tak ważnego prawa jak prawo do obrony.

Toteż mimo wielu zastrzeżeń uchwałę Sądu Najwyższego należy powitać z uznaniem. Reasumując, nie można znów nie przytoczyć poglądu Garlickiego, że „przepis art. 7 u. o u.a. należy stosować zgodnie z jego funkcją społeczną, z d r o w y m s e n s e m (podkr. moje — K.Ł.) i dobrymi obyczajami”.¹⁶ Władze sądowo-prokuratorские i korporacyjne adwokatury zastosują na pewno taką miarę do omawianego zagadnienia.

¹⁵ Marian Cieślak, jw., patrz przyp. 1 („Palestra” nr 3/64, str. 6—12).

¹⁶ S. Garlicki: jw., patrz przyp. 1 („Palestra” nr 3/64, str. 14).

ZDZISŁAW KRZEŃSKI

Adwokat w orzecznictwie Sądu Najwyższego¹

(Izba Cywilna oraz Izba Pracy i Ubezpieczeń Społecznych
1963—1964)

I. Doręczenia — terminy

1. „Przepis § 2 art. 212 k.p.c. odnosi się tylko do pierwszej rozprawy. Wezwanie na dalsze rozprawy powinno nastąpić w takim terminie, żeby między doręczeniem wezwania a rozprawą upłynął czas potrzebny — zależnie od okoliczności sprawy — do należytej obrony swych praw”.

Orzeczn. S.N. z dnia 9.IX.1961 r. 4 CR 284/61 (OSPika 3/1963, poz. 62).

Zob. W.S.: notka (tamże).

¹ Opracowanie niniejsze stanowi dalszy ciąg artykułów autora drukowanych pod tym samym tytułem w numerach 3/57, 11/59, 6/61 i 3/63 „Palestry” (Red.).

Stanowisko to odbiega w sposób wyraźny od powszechnie stosowanej praktyki niższych instancji w Polsce. Podobnie, obcy jest ten pogląd doktrynie prawa procesowego.

Powyższa teza Sądu Najwyższego spotkała się z krytyką w głosie S. Rejmana (NP 1/1964, s. 102 i n.). Glosator trafnie podkreśla, że redakcja art. 212 k.p.c. nie daje podstawy do stawiania tezy, iż w § 2 tego artykułu mowa jest tylko o pierwszej rozprawie. Wykładnia werbalna i celowościowa powinna prowadzić do innego rozwiązania.

Rejman dochodzi do następującej konkluzji: (...) „termin rozprawy, przez co rozumiem termin każdego posiedzenia, powinien być tak wyznaczony, żeby pomiędzy doręczeniem wezwania a dniem rozprawy upłynęło w Sądzie Najwyższym i wojewódzkim przynajmniej 7 dni, a w sądzie powiatowym przynajmniej 3 dni. W razie niezachowania tego terminu rozprawa może się odbyć tylko wtedy, gdy strona wie, że przysługuje jej prawo zgłoszenia wniosku o jej odroczenie, i z prawa tego nie korzysta. Rozprawa powinna też ulec odroczeniu, jeżeli termin przewidziany w art. 212 § 2 k.p.c. został wprawdzie zachowany, ale strona uprawdopodobni, że był on zbyt krótki do przygotowania obrony jej praw”.

Identyczny pogląd reprezentuje także M.P. w krótkiej notce drukowanej w tym samym numerze NP (str. 105). Do argumentów S. Rejmana autor notki dodaje jeszcze jeden, równie przekonujący argument, a mianowicie to, że „gdyby ustawodawca w art. 212 § 2 k.p.c. miał na myśli tylko termin »pierwszej« rozprawy, to przecież zamieściłby w tekście tego drugiego paragrafu określenie wyżej podane w cudzysłowie.”

Należy także powołać się na względy praktyczne przy omawianiu zagadnienia doręczenia wezwań na rozprawę. Przyjęcie tezy Sądu Najwyższego uniemożliwiłoby w wielu wypadkach należyte wykonanie swych obowiązków przez adwokatów praktykujących w zespołach. Jak bowiem wiemy, warunki lokalowe w naszych zespołach są tego rodzaju, że wyłączają codzienne dyżury adwokatów. W związku z tym część adwokatów przymusiłoby tylko kilka razy w tygodniu. W tych warunkach dopuszczenie możliwości zawiadomienia adwokata np. na jeden dzień przed rozprawą mogłoby doprowadzić do tego, że odebrane w zespole wezwanie dotarłoby do adwokata... dopiero po terminie posiedzenia sądowego.

W konsekwencji koncepcja Sądu Najwyższego uderzałaby nie tylko w adwokatów, ale również, i to przede wszystkim, w strony, które nie mogąc we właściwym czasie porozumieć się ze swoim pełnomocnikiem, byłyby pozbawione możliwości obrony swych praw.

2. „Jeżeli strona reprezentowana przez pełnomocnika sama zgłosi wniosek o doręczenie pod jej adresem wezwań do uiszczenia opłat, to postąpienie zgodnie z wnioskiem nie narusza przepisu art. 140 § 2 k.p.c.”

Pcstan. S.N. z dnia 21.II.1963 r. 2 CR 492/62 (OSNCP z. 2/1964, poz. 35).

Identyczny pogląd reprezentował już poprzednio Sąd Najwyższy, a mianowicie w orzeczeniu C 450/1950 z dnia 23.I.1951 r. (NP nr 12/1951, s. 35).

3. „Brak zawiadomienia strony i jej pełnomocnika o terminie rozprawy — jedynej, jaka miała miejsce w postępowaniu rewizyjnym — stanowi tego rodzaju wadliwość postępowania, która pozbawia stronę możliwości obrony swych praw i usprawiedliwia zgłoszony w rewizji nadzwyczajnej zarzut nieważności postępowania (art. 371 § 1 pkt 2 i § 2 pkt

5 k.p.c.). Istota zaś tego rodzaju podstawy zaskarżenia polega na tym, że odcnosi cna skutek i uzasadnia uchylenie zaskarżonego orzeczenia bez względu na to, czy i jaki wpływ wywarło ono na konkretne rozstrzygnięcie.”

Orzec. S.N. z dnia 25.X.1963 r. III CR 142/63 (OSNCP z. 7—8/1964, poz. 115).

II. Rozprawa

1. „Sama długotrwała choroba strony, która ma pełnomocnika procesowego, nie uzasadnia odroczenie rozprawy.

2. Ograniczenie strony w możliwości obrony swych praw nie uzasadnia zarzutu nieważności postępowania.

Orzec. S.N. z 15.I.1963 r. 3 CZ 982/61 (NP 10/1963, s.1173).

Tezę pierwszą aprobuje M. Piekarski w głosie drukowanej w tym samym numerze NP. Glosator wskazuje na to, że w konkretnym wypadku sąd pierwszej instancji dwukrotnie odraczał rozprawę i że zasadnie odmówił odroczenie po raz trzeci. Adwokat mógł przecież porozumieć się korespondencyjnie ze swą klientką bądź też udać się osobiście do chorej i omówić z nią sprawę. Wreszcie M. Piekarski wskazuje na to, że w praktyce rewizyjnej zarzut nieważności jest nadużywany.

Rozumowania tego nie można przyjąć bez zastrzeżeń. Przede wszystkim dlatego, że zarówno Sąd Najwyższy, jak i glosator sprowadzają cały problem tylko do kwestii porozumienia się strony ze swym pełnomocnikiem. Niewątpliwie, jest to moment bardzo ważny w prowadzeniu sprawy, jednakże czasem nie jest on najważniejszy. Bo przecież strona ma prawo do osobistego uczestnictwa w procesie. W procesach o skomplikowanym stanie faktycznym ta obecność jest z zasady pożądana. Pełnomocnik bowiem może być zaskoczony jakąś nową okolicznością faktyczną wniesioną do sprawy przez świadka czy biegłego.

Obecność strony na rozprawie jest poza tym czasem konieczna nie tylko ze względu na interes strony, ale chyba także ze względu na konieczność faktycznego zrealizowania zasady prawdy obiektywnej. Zwrócił na to słusznie uwagę Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 17.V.1956 r. w sprawie I CR 163/55 (PiP 11/1965, s. 912) przyjmując, że „usprawiedliwione niestawiennictwo strony na posiedzenie wyznaczone celem przesłuchania świadków uzasadnia żądanie odroczenia posiedzenia, choćby stawił się na nie pełnomocnik strony.”

Cytowana więc teza może być uznana za trafną na tle konkretnej sprawy, w której brak dowodów, że pełnomocnik powoływał się na to, iż strona chce osobiście uczestniczyć w rozprawie. Jednakże nie powinna cna służyć za „drogowskaz” w innych sprawach, w których takie żądanie zostanie zgłoszone, skomplikowany zaś stan faktyczny wymaga szczególnie wnikliwego przeprowadzania dowodów.

Jeśli chodzi o drugą tezę, to jest ona już od dłuższego czasu reprezentowana w orzecznictwie Sądu Najwyższego. Poza więc cytowanym orzeczeniem znajdujemy ją także w orzeczeniu z dnia 21.VI.1961 r. w sprawie 3 CR 953/60. Brzmi ona jak następuje:

2. „Nieważność postępowania przewidziana w art. 371 § 2 pkt 5 k.p.c. zachodzi, gdy strona została całkowicie pozbawiona możliwości obrony

swych praw, tj. znalazła się w takiej sytuacji, która uniemożliwiła, a nie tylko utrudniła stronie popieranie przed sądem dochodzonych roszczeń lub obrony przed żądaniem strony przeciwnej.”

Orzec. S.N. z 21.VI.1961 r. 3 CR 953/60 (NP 1/1963, s. 117).

Zob. W.S.: notka (OSPİKA 6/1963 poz. 137).

Pogląd ten podziela S. Rejman, pisząc w głosie do tego orzeczenia (NP 5/1963, s. 578 i n.), że nieważność postępowania zachodzi tylko wówczas, gdy strona została całkowicie pozbawiona możliwości obrony swych praw, a nie wówczas, gdy obrona to została jedynie utrudniona.

Podobnie E. Wengerek, omawiając w głosie (OSPİKA 5/1962, poz. 119) podobne zagadnienie, wypowiada się za tezę, iż nie można mówić o nieważności postępowania, gdy w grę wchodzi jedynie utrudnienie w wykonaniu obrony swych praw.

Obszerne uzasadnienie tej tezy daje M. Piekarski w monografii pt.: Pozbawienie strony możliwości obrony swych praw w postępowaniu cywilnym (Wyd. Prawn., W-wa 1964) oraz w cytowanej wyżej głosie. Zdaniem M. Piekarskiego za tezą Sądu Najwyższego przemawia właściwa wykładnia gramatyczna i werbalna odpowiednich przepisów oraz względy natury praktycznej.

Nie podziela tego poglądu W. Siedlecki, słusznie podnosząc, że nie powinno się czynić różnicy między „całkowitym” a „częściowym” pozbawieniem strony możliwości obrony swych praw. Różnica ta jest w praktyce bardzo trudna do uchwycenia i dlatego byłoby pożądane przyjąć, że nawet przy „częściowym” ograniczeniu praw strony ma zastosowanie zarzut nieważności postępowania (W. Siedlecki: Przegląd orzecznictwa S.N., PiP 8—9/1962, s. 393 oraz PiP 8—9/1964, s. 322; glosa do wymien. wyżej orzeczenia NP 1/1963, s. 119 i n.).

Muszę stwierdzić, że nie zostałem przekonany argumentami podnoszonymi przez zwolenników cytowanej wyżej tezy. Natomiast podzielałem wątpliwości podniesione trzykrotnie przez W. Siedleckiego. Pogląd swój sprecyzowałem w moim poprzednim opracowaniu publikowanym w numerze 3/1963 „Palestry”, s. 20).

III. Pełnomocnictwo — obrona z urzędu

1. „3. Zagadnienie zakresu i skuteczności czynności pełnomocnika w postępowaniu niespornym należy z mocy art. 4 k.p.n. rozważyć przede wszystkim na tle przepisów kodeksu postępowania cywilnego.

Stosownie do art. 85 k.p.c. zakres, czas trwania i skutki pełnomocnictwa obejmującego szerszy zakres niż przewidziany dla pełnomocnictwa procesowego należy oceniać według treści pełnomocnictwa oraz przepisów prawa cywilnego. Jeśli chodzi o tego rodzaju pełnomocnictwo, to zastosowanie art. 93 p.q.p.c. do oceny skuteczności czynności procesowych pełnomocnika nie mogłoby budzić wątpliwości”.

Orzec. S.N. z dnia 29.V.1952 r. 1 CR 566/62 (OSN z. 9/1963, poz. 200).

2. „Sąd rewizyjny władny jest ustanowić adwokata dla strony, która w myśl art. 3 ust. 1 pkt 3 przepisów o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz. U. z 1961 r. Nr 10, poz. 57) nie ma obowiązku uiszczenia kosztów sądowych.”

Uchwała składu 7 sędziów S.N. z dn. 20.XII.1963 r. III PO
30/63 (OSPİKA 6/1964, poz. 121).

Tezę tę zwalcza M. Piekarski w głosie drukowanej w tym samym numerze OSFİKA. Glosator trafnie wskazuje na to, że ustawowe zwolnienie od kosztów sądowych nie obejmuje zwolnienia strony od obowiązku wiszczenia w zespole należności za obronę adwokacką. Ustanowienie bowiem adwokata z urzędu dla strony może nastąpić dopiero po ustaleniu przez sąd, że nie jest ona w stanie bez uszczerbku dla utrzymania koniecznego dla siebie i rodziny ponieść kosztów procesu, a powództwo nie jest oczywiście bezzasadne. Glosator słusznie wskazuje, że przeciwko tezie Sądu Najwyższego przemawia treść art. 115 k.p.c. pozwalający sądowi na ustanowienie adwokata z urzędu dla strony, która decyzją sądową została zwolniona od obowiązku ponoszenia kosztów sądowych, tylko wówczas, gdy spełnione zostały określone przez ten przepis warunki.

Glosator podnosi, że zgodnie z art. 112 § 3 k.p.c. rozpoznanie takiego wniosku należy do właściwości sądu pierwszej instancji.

Do tych argumentów glosatora należałoby dodać kilka argumentów natury praktycznej. Otóż może się zdarzyć, że osobą dochodzącą np. należności z tytułu wypadku w pracy jest pracownik zarabiający miesięcznie stosunkowo dość dobrze (np. dyrektor wielkiego zakładu produkcyjnego). Byłoby niesłuszne, gdyby takiemu powodowi wyznaczano adwokata z urzędu. Jakiż bowiem argument społeczny uzasadniałby wykonywanie darmowej pracy przez człowieka skromnie zarabiającego (a w takiej sytuacji materialnej może być właśnie adwokat z urzędu) dla strony, która znajduje się w dobrej sytuacji materialnej? Może nie jest to przykład typowy, jednakże doświadczenia zespołowe wskazują na konieczność kontrolowania żądań stron, by im przydzielić adwokata z urzędu. Nazbyt często jesteśmy świadkami tego rodzaju praktyk, że o adwokata z urzędu ubiega się strona, której sytuacja finansowa jest bardzo dobra.

Przeciwko cytowanej wyżej uchwale przemawia przeto nie tylko gramatyczna i werbalna wykładnia art. 112 i 115 k.p.c., ale i względ społeczny.

IV. Odpowiedzialność cywilna

1. „Nie każde uchybienie przez pełnomocnika jego obowiązków w zakresie terminowego składania środków odwoławczych, jak również należnych od tych środków opłat sądowych rodzi po jego stronie obowiązek odszkodowawczy. Obowiązek ten powstaje dopiero wówczas, gdy zaniedbanie dokonania danej czynności procesowej doprowadziło do uprawomocnienia się orzeczenia merytorycznie niesłusznego”.

Orzeczn. S.N. z dnia 16.XI.1962 r. CR 8/62 (PiP nr 7/1964, s. 165).

Orzeczenie to wydrukowano wraz z głosem W. Siedleckiego (PiP nr 7/1964, s. 167 i n.), który zasadniczo podziela pogląd Sądu Najwyższego.²

² W związku z powyższą kwestią należy przypomnieć, że z dniem 1 stycznia 1964 r. weszła w życie nowa ustawa o ustroju adwokatury (Dz. U. z 1963 r. Nr 57, poz. 30) z dnia 19.XII.1963 r., która w art. 10 wprowadza bardzo ważne *novum*; a mianowicie stanowi, że zespół adwokacki ma osobowość prawną. Umowę z klientem zawiera zespół adwokacki działający przez kierownika. Z powyższego wynikają bardzo ważne konsekwencje prawne w dziedzinie odpowiedzialności cywilnej zespołu za uchybienia w zakresie obsługi prawnej

Sama zasada zawarta w cytowanym orzeczeniu musi być uznana za trafną. Dla ścisłości dodajmy, że orzecznictwo dyscyplinarne od długich lat reprezentuje identyczny pogląd.

V. Koszty sporu – wynagrodzenie

1. „Przepis art. 98 § 2 k.p.c. stosuje się do wszystkich osób, które w myśl art. 1 dekretu z dnia 2 czerwca 1954 r. o zastępstwie sądowym władz, urzędów, instytucji i przedsiębiorstw państwowych działają za te jednostki w sprawach cywilnych przed sądami, a więc i do kierowników tych jednostek.”

Uchwała Izby Cywilnej S.N. z dn. 16.I.1963 r. III CO 44/63 (OSPİKA 3/1964, poz. 58).

Zob. W.S.: notka (tamże).

Kwestia ta była dotychczas niejednolicie rozstrzygana przez Sąd Najwyższy i doktrynę. W orzeczeniu z dnia 23.XI.1955 r. w sprawie 4 CZ 219/55 Sąd Najwyższy reprezentował inny pogląd, sprowadzający się do tezy, że w wypadku gdy osoba prawna działa w procesie za pośrednictwem swego organu (np. kierownika jednostki), wówczas nie należy jej się zwrot kosztów zastępstwa. Pogląd ten aprobował W. Siedlecki (Przełąd orzecznictwa S.N.PiP nr 17/1957).

Natomiast w późniejszym orzeczeniu Sądu Najwyższego, a mianowicie w sprawie 4 CZ 80/56 (OSN 2/1957, poz. 49), znajdujemy już pogląd odpowiadający w swej treści uchwale wyżej cytowanej. Pogląd ten aprobował K. Lipiński w artykule pt. „Koszty procesu w przypadku, gdy przedsiębiorstwo państwowe działa przez swego kierownika” (NP 7—8/1955, s. 121).

2. „Zgłoszony przez powoda wniosek o przyznanie »kosztów według norm przepisanych« nie powoduje przyznania przez sąd ryczałtu oraz podwyższonego wynagrodzenia adwokackiego w razie niezłożenia spisu kosztów, do którego powinno być załączone zaświadczenie zespołu adwokackiego, stwierdzające wysokość ryczałtu i zgodę na podwyższone wynagrodzenie.”

Orzec. S.N. z 23.III.1962 r. 3 CZ 16/22 (OSPİKA 7—8/1963, poz. 183).

Zob. W.S.: notka (tamże).

Orzeczenie powyższe zostało wydane w sprawie, która była prowadzona pod zarządem rozporządzenia Min. Spraw. z dnia 13.VIII.1953 r. w sprawie wynagrodzenia adwokatów za wykonywanie czynności zawodowych.

Obowiązujące obecnie rozporządzenie z dnia 22.IV.1961 r. (Dz. U. Nr 24, poz. 118) stanowi w § 10, że przy zasądzeniu kosztów procesu od przeciwnika sąd nie jest związany co do wysokości wynagrodzenia umową zawartą między kierownikiem zespołu lub adwokatem a klientem i w granicach stawek określonych w rozporządzeniu ustala koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i lub celowej obrony. Składanie przeto zaświadczenia z zespołu nie ma obecnie decydują-

(np. przeoczenie terminu itp.). Powstałe bowiem problem odpowiedzialności cywilnej nie tylko po stronie adwokata, który prowadził sprawę, ale także po stronie zespołu, który zawarł umowę z klientem. Charakter niniejszego opracowania uniemożliwia obszerniejsze omówienie wszystkich problemów, które mogą powstać na tle stosunku prawnego łączącego klienta z zespołem adwokackim oraz adwokatem.

cego wpływu na wysokość zasądzonych kosztów. Nie znaczy to jednak, że sąd może działać zupełnie dowolnie, gdyż ustalenie kosztów musi nastąpić „w granicach stawek”. Niedopuszczalne przeto byłoby ustalenie kosztów poniżej dolnej granicy stawek. Powinien być także zasądzony 20% ryczałt tytułem zwrotu kosztów administracyjnych zespołu.

3. „Współuczestnikom procesu zastąpionym przez jednego adwokata sąd — w razie wygrania przez nich sprawy — przyznaje zwrot kosztów procesu z tytułu poniesionych przez nich wydatków na opłacenie pełnomocnika procesowego w wysokości jednego wynagrodzenia, należnego adwokatowi w granicach stawek określonych w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 kwietnia 1961 r. w sprawie wynagrodzenia adwokatów za wykonywanie czynności zawodowych (Dz. U. Nr 24, poz. 118).”

Uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 29.XI.—20.XII.1963 r. III PO 17/63 (OSPikA 10/1964, poz. 190 i OSNCP z. 6/1964, poz. 107).

KAZIMIERZ CZAJKOWSKI

Kiedy lekarz podlega odpowiedzialności karnej przewidzianej dla urzędników

(Rozważania na tle orzecznictwa sądów)

I. Odpowiedzialność karna lekarza opiera się przede wszystkim na tych przepisach, które chronią życie i zdrowie człowieka albo inne dobra i interesy jego (np. wolność, prywatną tajemnicę), jeżeli — oczywiście — przepisy te zostały naruszone przez lekarza w związku z wykonywaniem przez niego zawodu.¹

W miarę jednak rozwoju społecznej służby zdrowia zmienia się rola i stanowisko lekarza zatrudnionego w zakładzie społecznym służby zdrowia, a tym samym również charakter jego odpowiedzialności karnej. W orzecznictwie karnym sądów wysuwa się na plan pierwszy nowy podmiot przestępstwa: lekarz zatrudniony w zakładzie społecznym służby zdrowia, odpowiadający karnie jak urzędnik (rozdz. XLI kodeksu karnego). Dotyczy to przede wszystkim lekarzy wykonujących w zakładach społecznych służby zdrowia czynności administracyjne (zarząd lecznictwa).

Zakres odpowiedzialności karnej lekarzy zakładów społecznych służby zdrowia na podstawie przepisów o odpowiedzialności urzędników jest w praktyce traktowany znacznie szerzej i obejmuje często w orzecznictwie także czynności leczenia, a więc diagnozy, terapii i profilaktyki, innymi słowami — czynności zawodu *sensu stricto*, o których mowa w art. 1 ustawy z dn. 20.X.1950 r. o zawodzie lekarza (Dz. U. Nr 50, poz. 458).

¹ Por. S. Śliwiński: Prawo karne — Część ogólna, W-wa 1946, str. 191.